800-lecie ŁOWICZA 1136 — 1936.

Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 20. Łowicz, dnia 17 maja 1936 r. Rok V.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4, — czynna od godz. do 12—13,
Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 18 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Mowa P. Prezydenta Rzeczypospolitej

wygłoszona w Wilnie na cmentarzu na Rossie.

Wiemy, niema nikogo w Polsc, ktoby nie rozumiał, jak niemal cudownym w pięknie swojej treści jest akt, w dniu dzisiejszym tu w Wilnie przez nas dokonany.

To co stanowiło marzenie poety, stało się rzeczywistością

„Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I biedne serce moje spalą w aloesie
I tej, która mi dała to serce — oddadzą
Tak matkom płaci świat, gdy proch odniesie"

— pisał poeta.

Z woli Marszałka Józefa Piłsudskiego serce Jego u stóp Matki spoczywa. Marzenie poety stało się rzeczywistością Niema w tem nic dziwnego, był bowiem Józef Piłsudski całem swem życiem, czynem i myślą — realizatorem naszych snów.

Powiedział sam: „Gdy palec Boży ziemi dotyka, na równinach wyrastają góry i dymią, lawa gorąca wewnątrz ziemi bulgoce. I ziemia matka w bólu, we wstrząśnieniach rodzi ludzi, ludzi wielkości".

A jeśli idąc śladem Jego myśli, tajemnice Jego własnej wielkości będziemy usiłowali rozwiązać, to niewątpliwem się stanie, że źródłem tej wielkości było nie co innego, jak właśnie Jego serce. Lwie serce — tak pełne słodyczy. Serce, przez które przeszło tyle burz, błyskawic i gromów i taka wielka miara tkliwości.

Cudem i tajemnicą tego serca było, że tyle zdołano odczuć i tyle ukochać.

Kiedy zwierzenia Józefa Piłsudskiego czytamy, uderza nas i porywa wezbrany rytm przeżyć uczuciowych, nieskończony w swoim bogactwie rozmaitości, świeżości i bezpośredniości.

Wszystkie ważne, istotne zagadnienia rostrzygnął sercem. Stosunek do Polski, decyzje co do własnej pracy i roli, stosunek do prawdy: „sercem wgryzałem się kiedyś w prawdę" mówi sam o sobie. Z potęgi wzruszenia wyrastało zrośnięcie uczuć osobistych z interesami narodu, wyrastał „romantyzm celów", połączony z „pozytywizmem środków", wyrastało „głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecięco naiwne, płynące z wiary w idealne pierwiastki własnej kultury".

Moce uczuciowe uczyniły z Niego wielkiego Twórcę. Wielkie słowa, jak „honor", „odpowiedzialność", „ofiarność" były w Jego ustach tak przekonywujące, bo nasiąknięte żywą krwią ogromnego tętna uczucia. Przeżył ukochaniem polską narodową tradycję w porywach entuzjazmu i dumy pod ciosami zawodów i rozgoryczenia, w płomieniach gniewu, rozpaczy i niewiary wykuwał tętnem serca niezłomną nadzieję. Porywał Go obraz ludzi „podobnych do wulkanów". „Całe życie walczyłem", mówił o sobie, „o szacunek dla tego, co zowią imponderabilja, jak cnota, jak męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka"

„Nienawidziłem zawsze słabości" — dodaje i brzydzi się zwyrodnieniem uczucia „w sentymentalizm bezsilności". Bezgraniczne oddanie się sercem uważa nietylko za naturalne, ale za konieczne: „duszę weź, duszę daj" taką jest Jego polska formuła dla Wodza.

Kiedy w bieg życia Józefa Piłsudskiego wnikamy, kiedy kartę odwracamy za kartą, badamy epizod za epizodem, czyn za czynem, to jasnem się staje, że o całem tem życiu bezinteresowne ukochanie Polski rozstrzyga.

Ale obok wielkich uczuć bezinteresownych, również wielkie i piękne są Jego uczucia osobiste. Nie zna mowa ludzka piękniejszego hołdu dla matki od słów Piłsudskiego: „Gdy jestem w rosterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności są pozornie wrogie mym zamiarom — wtedy pytam samego siebie, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić, i czynię to, co uważam za Jej prawdopodobne zdanie, za Jej wolę, już nie oglądając się na nic". Zaś gdzieindziej: „i pierwszą rzeczą, którą wezmę, są prawa matczyne".

„Matczyne łono, matczyne pieszczoty, pieściwe pieszczoty dziecka, które serce matki wyczuwa i z siebie wyrzuca, gdy dziecko w trwodze się budzi, pierwsze spojrzenie widzi nad sobą matki schylonej, by pieszczotą gładzić dziecko, by je uspokoić. Gdy dziecko silniej zaszlocha, matka dziecko zawoła, by je uspokoić, ku sobie przywiązac i szloch w piersi zdusić. I ileż wspomnień, gdy mówie o matkach, ileż miłych wspomnień i miłych przeżyć ciągnie się ku temu, co matczyne i miłe".

A obok uczucia dla Matki, jakże silnem i rzewnem jest Jego uczucie dla dzieci, dla córek własnych i wszustkich dzieci wogóle. Znaliśmy Jego uczucia dla bliskich i Jego miłość dla swoich żołnierzy. Tutaj w tem miejscu i w tej chwili jedno jeszcze Jego ukochanie podkreślimy—miłość dla Wilna, dla Matki Boskiej Ostrobramskiej — „Wielkiej Księżny Litewskiej"—„dla miłego miasta", „miłych murów... co kochać wielkość prawdy uczyły" „dla miasta symbolu naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi". Stwierdza On jednocześnie, że „wszystko piękno mej duszy przez Wilno pieszczone", że „uczyłem się tu przywiązywać, uczyłem się myśleć i uczyłem się kochać".

Słów tych starczy, aby głęboką treść, na wieki niezapomniany sens dzisiejszej uroczystości zrozumieć.

Niech idzie po Polsce, niech na zawsze dobytkiem wszystkich serc stanie się wieść, że złożyliśmy tu w Wilnie u stóp Matki serce wielkiego Jej Syna.

Kontrola obrotu towarowego.

Obrona podstaw gospodarstwa narodowego, poza utrzymaniem stałości waluty i równowagi budżetowej, polega na zachowaniu równowagi w bilansie płatniczym kraju. Polska jest krajem dłużniczym, z tego względu ponosi znaczne wydatki na amortyzację i oprocentowanie kredytów, oraz różnych należności zagranicznych. Pozycje te są tak duże, że nie mogą dorównać im t. zw. usługi, jak tranzyt, przewóz morski, względnie ruch emigracyjny. Najpoważniejszą pozycją w bilansie płatniczym Polski jest więc saldo bilansu handlowego. Dlatego też konieczność utrzymania jaknajwyższego dodatniego salda handlowego dla Polski jest rzeczą tak niezmiernie ważną.

Polityka handlowa Polski zmierza właśnie w kierunku zapewnienia Polsce tej nadwyżki wywozu nad przywozem dla częściowego choćby wyrównania naszego bilansu płatniczego. Gdy w 1930 r. polityka handlowa w większości państw zagranicznych wkroczyła na drogę reglamentacji importu, uzależniając jego wielkość od wysokości swego eksportu, Polska również musiała wprowadzić kontrolę nad importem z zagranicy, celem ograniczenia zbędnego przywozu i dostosowania wysokości importu do dokonywanego przez nas eksportu do poszczególnych państw. Pierwsze zakazy przywozu ogłoszone zostały w grudniu 1931 r. Towary objęte temi zakazami można było sprowadzać do Polski jedynie po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia w ministerstwie przemysłu i handlu i jedynie na zasadzie tego pozwolenia urzędy celne przepuszczały te artykuły do Polski.

Z biegiem lat zakazami przywozu objęte zostało ponad 80% towarów przywożonych do Polski. Większość umów handlowych Polskich z państwami zagranicznemi przewidywała wyznaczenie kontyngentów eksportowo-importowych i na podstawie tych kontyngentów wydawane były pozwolenia przywozu.

Tak się przedstawiała sytuacja do czasu wprowadzenia w Polsce kontroli nad obrotem dewizowym. Stworzenie Komisji Dewizowej, która przydziela dla importerów dewizy na zapłacenie należności zagranicznych za sprowadzone towary, poddało faktycznie cały import pod kontrolę tej instytucji. Wytworzyła się więc dwutorowość: z jednej strony działał aparat kontroli nad importem w 80% naszego przywozu, a z drugiej — działał aparat kontrolujący obrót dewizami, który obejmował całość importu. Technicznie zarówno dla życia gospodarczego, jak i dla interesów naszej polityki handlowej, a wreszcie dla naszych potrzeb dewizowych dwutorowość ta sprowadzić mogła pewne trudności. Dlatego też konieczne się stało usprawnienie działalności obu aparatów i uzgodnienie obowiązujących przepisów. Rozporządzenie Rady Ministrów, rozciągające zakazy przywozu na całość naszego importu, pozwala na skoordynowanie działalności obu tych aparatów. Tendencją tego rozporządzenia jest wprowadzenie jednolitego postępowania przy imporcie do Polski i usprawnienie obrotów z zagranicą, przy dostosowaniu ich zarówno do potrzeb gospodarczych, jak i dewizowych.

Dla całości importu, to znaczy dla wszystkich towarów przywożonych do Polski z zagranicy, wyznaczone zostały kontyngenty i w ramach ich udzielane będą pozwolenia przywozu. Importer, który uzyska pozwolenie przywozu, będzie legitymował się przed Komisją Dewizową, kontrolującą wywóz dewiz

Zbliska i zdaleka.

Wpływ wielkiej wojny na uprzemysłowienie świata.

Podstawą układu gospodarczego na kuli ziemskiej w dobie przedwojennej był jakby podział pracy pomiędzy państwami. Kraje o charakterze rolniczym dostarczały krajom uprzemysłowionym surowców i różnych materjałów spożywczych, z drugiej strony państwa uprzemysłowione zaopatrywały inne w gotowe wyroby fabryczne.

W handlu zagranicznym Niemiec artykuły gotowe wynosiły przeszło 72%, Francji—70%, podczas gdy np. w Egipcie bawełna zajmowała przeszło 78% eksportu tego kraju, w Brazylji—kawa 76% i t. d.

Takim stosunkom sprzyjała panująca w wymianie międzynarodowej zasada wolnego handlu. Wytwórcy swobodnie eksportowali swoje wyroby, nie stały im na przeszkodzie barjery celne czy inne czynniki, uniemożliwiające swobodną wymianę towarów.

Ustrój gospodarczy świata ułożył się w ten sposób, iż pokryte gęstemi kominami fabrycznemi Europa oraz Stany Zjednoczone A. P. stały się punktem centralnym całego naszego globu, nie jako fabrykami, wytwarzającemi dla mieszkańców innych części świata artykuły przemysłowe.

Wybuch wojny poprzecinał naturalne nici, wiążące poszczególne organizmy gospodarcze kraju znajdujące się w grupie „państw centralnych", t. j. Niemcy, Austro-Węgry, Bułgarja i Turcja, otoczone pierścieniem państw koalicyjnych, odcięte zostały od dotychczasowych rynków, na których lokowały swoje produkty przemysłowe. Przemysł niemiecki w przeważającej części stał się przemysłem wojennym, produkcja dostosowana została do potrzeb wojny. Równocześnie działalność niemieckich łodzi podwodnych utrudniała normalne kursowanie statków handlowych innych krajów. Na skutek działań wojennych w Europie życie gospodarcze uległo zahamowaniu. Nastąpiły zmiany w dziedzinie komunikacyjnej, pieniężnej i t. p.

Przeobrażenia, wywołane wybuchem wojny, zmusiły szereg państw rolniczych, nie biorących udziału bezpośrednio w wojnie, do uprzemysłowienia się, gdyż przeciągająca się wojna fatalnie się odbiła na ich gospodarstwie wskutek braku artykułów przemysłowych, których przed wojną dostarczała im Europa.

Pewne kraje pozaeuropejskie, które miały przemysł już rozbudowany, jak Stany Zjednoczone A. P. zaczęły opanowywać te rynki, które dotychczas były w sferze wpływów walczących państw europejskich, inne zaś—rozpoczęły rozbudowę własnych zakładów przemysłowych.

Następujące cyfry ilustrują powyższy proces. Podczas gdy w roku 1914 produkty przemysłowe stanowiły 26% całego eksportu Kanady, to w roku 1923 wynosiły—około 40%. Chiny miały w r. 1913 w przemyśle bawełnianym 1.009 tys. wrzecion, w r. 1928—3.600 tys. W Indjach holenderskich powstały zakłady hutnicze, rafinerje nafty, zaczął się rozwijać przemysł przetwórczy.

Zjawiska te zaszły niemal wszędzie i nietylko w krajach zamorskich, lecz również w słabo uprzemysłowionych państwach europejskich, które w wojnie nie uczestniczyły, jak np. w Hiszpanji, Portugalji i t. d. I tu właśnie znajduje się jedna z przyczyn obecnego kryzysu ekonomicznego świata. Powolne uprzemysławianie się poszczególnych krajów zrodziły podstawy do dzisiejszego systemu samowystarczalności, który jest przeciwieństwem do przedwojennego „podziału pracy".

Rozbudowa przemysłu na kuli ziemskiej będzie postępowała prawdopodobnie i nadal. W chwili bieżącej—stworzenie zakładów przemysłowych, wykorzystanie istniejących bogactw naturalnych, stało się fundamentem poczynań dospodarczych niemal każdego kraju.

Zjawiska te spowodować mogą jeszcze wiele dalszych zmian w gospodarstwie międzynarodowem.

z Polski. W ten sposób nasze potrzeby gospodarcze, jak i zobowiązania, wynikające z traktatów handlowych, będą mogły być wykonywane i zaspakajane przy dostosowaniu do obecnie obowiązujących przepisów dewizowych.

Rozciągnięcie zakazów przywozu na całość importu nie zmniejsza więc w niczem jego dotychczasowej wielkości, gdyż kontyngenty na towary, nowoobjęte temi zakazami, wyznaczone zostały w wysości obowiązującej dotychczasowym rzeczywistym kwotom przywozowym. Nowe zarządzenie reglamentacji importu nie narusza w niczem naszych umów kompesacyjnych, ani wielkości kontyngentów wyznaczonych poprzednio w stosunku do towarów objętych dawniej zakazami przywozu. Tembardziej zarządzenie nie dotyczy zniżek celnych, udzielonych przez Polskę dla towarów obcych w zawartych i obowiązujących umowach handlowych.

Nowe zarządzenie o reglamentacji importu, koordynując działalność biurokratyczną aparatów kontrolujących import towarów i dewiz, nie zamyka więc naszych granic państwowych dla importu z zagranicy, lecz poddaje cały import jednolitej kontroli, co przyczynić się może tylko do usprawnienia obrotu towarowego z zagranicą, przy jednoczesnem ułatwieniu kontroli nad odpływem dewiz zagranicznych na rzeczywiste potrzeby gospodarcze kraju.

Czego żąda wieś w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Aby miljon dzieci, nieprzyjętych w r. b. do szkoły z braku miejsc, można było w szkołach umieścić, ną to potrzebne są pokaźne fundusze. Lecz na to, aby uchronić od pierwotnego czy też wtórnego analfabetyzmu drugi miljon dzieci, nieuczęszczających do szkoły, oraz trzeci miljon uczniów szkół 1-klasowych,—na to nie trzeba wielkich funduszów. Wiele tu może zdziałać zdecydowana i konsekwentnie przez władze państwowe przeprowadzana polityka szkolna, oparta na głębokiem przeświadczeniu, że silne Państwo mogą stworzyć tylko uświadomieni obywatele, a droga do uświadamiania obywatelstego prowadzi jedynie przez wysoko zorganizowaną i należycie prowadzoną szkołę powszechną.

Dla ratowania oświaty powszechnej na wsi należałoby:

1) Wydać bezzwłocznie zarządzenie, aby ustawowy obowiązek szkolny w stosunku do dzieci, dla których jest miejsce w szkole, był należycie respektowany.

2) Zamiast rozkomasowywania szkół zarządzić przymusowe dowożenie dzieci do szkół wyżej zorganizowanych w przewidzianym ustawowo 3 km. promieniu.

Nasuwa się na myśl dążenie Zielkowic, idące w tym właśnie kierunku, by w Zielkowicach—odpowiednim ośrodku—powstała szkoła 7 klasowa, która mogłaby kształcić dzieci wsi sąsiednich odległych w promieniu 3 klm., a nie tolerowanie obecnego absurdu organizacyjnego.

3) Uregulować sprawę przerw w nauce na t. zw. roboty polne. Dekret o obowiązku szkolnym przewiduje takie 1½ — 2 tygodniowe przerwy, władze szkolne zniosły je jednak. W rezultacie zamiast na 1½—2 tygodnie normalne zajęcia szkolne przerywają się na wsi na 4—6 tygodni wskutek słabej i stale zmiennej w tym czasie frekwencji. Należy więc przerwy te albo zupełnie znieść, albo też respektować postanowienia dekretu.

4) Uwolnić szkoły powszechne od plagi ciągle zbieranych składek na różne zalecane instytucje i organizacje.

Podnieśmy kulturę wsi przez wysoko zorganizowaną i otoczoną opieką Państwa i społeczeństwa szkołę powszechną. Podniesiemy przez to wydajność warsztatu pracy rolnika, podniesiemy jego stopę życiową, podniesiemy wtedy bez żadnego wysiłku wewnętrzne spożycie i zużycie produktów oraz fakrykatów. Dopiero taka polityka będzie naprawdę zwrócona „Frontem do wsi".

Seryjna budowa gmachów szkolnych w woj. Warszawskiem.

W wielu miejscowościach, pozbawionych dotychczas własnych budynków na pomieszczenie publicznych szkół powszechnych, znajdują się ludzie, dotkliwie odczuwający ten brak i na tyle energiczni, aby doprowadzić siłami miejscowemi do postawienia budynku dla szkoły powszechnej. Nie brak widocznych rezultatów pracy takich pionierów, którzy zapałem swoim, pracą i wytrwałością potrafią porwać całe miejscowe społeczeństwo, aż wreszcie upragniony budynek zapełni się wesołym gwarem dziecięcych głosów.

Są jednak miejscowości, gdzie zapału, czy wytrwałości starczy tylko na przedyskutowanie i uchwalenie projektu oraz wyciągnięcie budowli ledwie pod przyziemie przy bardzo rozległych zwykle zamierzeniach. Niezabezpieczone mury latami całemi czekają na wykończenie, a gdy wreszcie roboty dalsze zostaną podjęte, okaże się, że zmurszałe mury nadają się tylko do rozbiórki.

Obecnie mamy do zanotowania bardzo ciekawą próbę, przeprowadzoną przez Warszawski Urząd Wojewódzki.

Wydział Samorządowy Urzędu Wojewódzkiego, chcąc przyjść z pomocą samorządom, usiłującym budować własne gmachy szkolne, postanowił wypróbować budowę seryjną gmachu szkolnego. Seryjność budowy polega na tem, że gmach pełnej szkoły siedmioklasowej buduje się w ciągu 3—4 lat, przyczem już po pierwszym roku oddaje się do użytku 4 kompletnie wykończone izby szkolne z możnością natychmiastowego ich wykorzystania. W następnym roku buduje się dalszą część gmachu, a w następnym jeszcze roku cały budynek szkoły siedmioklasowej jest wykończony. Kosztorys I serji najdroższej (fundamenty) jest obliczony na 30 tysięcy złotych. Seryjna budowa ma na celu w pierwszym rzędzie niedopuszczenie do niszczenia niewykończonych murów i użytkowanie po roku nowego budynku, a więc już po roku amortyzację włożonego kapitału.

Próba powyższa dotyczy jeszcze jednego czynnika, bardzo poważnie wchodzącego w grę w tego rodzaju zamierzeniach. Jest nią koordynacja wysiłków finansowych wszystkich instytucyj, które z budową szkół mogą mieć związek. A więc oprócz zainteresowanej gminy współdziałają tutaj Fundusz Pracy, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, Dyrekcja Lasów Państwowych. Ma być też zastosowana ustawa o świadczeniach w naturze na rzecz budowy ze strony mieszkańców. W wielu miejscowościach, szczególnie w miastach z Warszawą na czele, amortyzacja długów, zaciągniętych na budowę szkół, wynosi mniej niż komorne za lokale wynajęte na szkoły. W krótkim czasie więc będziemy mogli zobaczyć ten pierwszy budynek seryjny i orzec, czy coraz zmniejszane minimum wymagań od budynków szkolnych nie okaże się dla potrzeb szkoły niedostateczne.

800-lecie ŁOWICZA 1136 — 1936.

Otwierać okna.

Kiedy przejeżdzamy lub przechodzimy przez nasze wsie, nie możemy nie zwrócić uwagi, że we wszystkich prawie chatach, nawet w najbardziej pogodny, ciepły dzień, okna są szczelnie zamknięte, tak jakby mieszkańcy wsi bali się w swoich izbach najlżejszego podmuchu świeżego powietrza. Nie można wprost zrozumieć, jak ludzie, którzy przez cały dzień oddychają powietrzem lasów, pól i łąk, mogą spędzić resztę doby w takim zaduchu, jaki panuje w ich najczęściej przeludnionych, pełnych najrozmaitszych wyziewów pomieszczeniach. Tymczasem czyste powietrze jest jednym z najważniejszych niezbędnych czynników zdrowotnych człowieka, a długie przebywanie w niewietrzonych, przepełnionych izbach jest jednem ze źródeł chorób, szczególnie związanych ze złem odżywianiem i wyczerpaniem organizmu. Dlaczego tak jest — czem się różni to ciężkie zepsute powietrze od czystego powietrza atmosferycznego?

W skład powietrza oprócz dwóch gazów, azotu i niezbędnego do oddychania tlenu, wchodzą jeszcze para wodna i dwutlenek węgla, którego zawartość wynosi 0.04%. W zaludnionych izbach ilość dwutlenku węgla wzrasta 10—20 krotnie, bo wytwarza się on przedewszystkiem podczas oddychania, a także palenia (nafty, węgla, drzewa, świec i t. p.) Oddychanie takiem powietrzem jest bardzo szkodliwe i u wielu ludzi może wywołać ból głowy, zawroty, mdłości, a dodać jeszcze trzeba, że i zawartość pary wodnej, wydzielającej się również podczas oddychania, znacznie wzrasta. Nieusuwanie jej przez wentylację wpływa na zwiększenie wilgotności pomieszczeń, co przyczynia się do rozwoju takich chorób, jak reumatyzm i cierpienia dróg oddechowych.

Przyczyną wielu chorób są bardzo drobne, dostrzegalne tylko przez silnie powiększające szkła organizmy, zwane bakterjami. Odznaczają się one wielką mnożnością i tem się tłumaczy gwałtowne rozszerzanie się niektórych chorób zaraźliwych, a znajdują się one wszędzie: w gruncie, wodzie, powietrzu. Otóż okazało się, że ich zawartość w powietrzu izb mieszkalnych znacznie się zwiększa. Jasnem się staje, że higjena musi dążyć do możliwego zachowania świeżości powietrza, a osiąga się to— z jednej strony — zachowując czystość i porządek, z drugiej — usuwając zepsute mieszkalne powietrze przez otwieranie co pewien czas okien.

Kiedy już mowa o oknach trudno nie wspomnieć o najważniejszem źródle życia—słońcu. Wiemy wszyscy, jak się inaczej czujemy w pogodny słoneczny, a inaczej w pochmurny dzień. Każdy pokój, w którym człowiek dłużej lub krócej drzebywa, powinien przez pewien czas mieć dostęp dla promieni słonecznych.

W mieszkaniach, do których światło słoneczne ma utrudniony dostęp, ludzie niedomagają, a dzieci źle się rozwijają. Światło albo jego brak ma silny wpływ na rozwój chorób, wynikłych ze złego odżywiania, jak niedokrwistość, krzywica, gruźlica i t. p. i takich chorych częściej spotyka się wśród mieszkańców pomieszczeń, do których rzadko lub wcale nie dochodzą promienie słońca. Dodajmy jeszcze, że słońce jest potężnym środkiem dezynfekcyjnym, że wiele bakteryj, a dotyczy to i gruźlicy, zabija dłuższe lub krótsze działanie jego promieni, a zrozumiemy, jak ważnym jest wybór przy budowie chat odpowiedniego miejsca na okno i jak ważnem jest, by te okna były większe od dotychczasowych maleńkich, rzadko mytych okienek.

Niech mieszkańcy wsi nie pozbawiają swoich dzieci tego, co im jest narówni potrzebne z dobrem odżywianiem: słońca i powietrza w izbach.

Wolna trybuna

Komu to potrzebne?

Naturalną rzecą jest, gdy uprawniony upomina się o słuszne prawa. Szlachetnem i świadczącem o kulturze obywatelskiej jest domaganie się swych praw ze względu na dobro publiczne. Tą zasadą kierowali się zarówno starsi jak i młodzież zielkowicka w staraniach o szkołę własną i odpowiednie warunki nauki, zamieszczając w „Życiu Gromadzkiem" szereg artykułów.

Jednakże nie wszyscy nas zrozumieli lub zrozumieć chcieli. Jedni z dziwną obojętnością, drudzy z karygodnem lekceważeniem patrzeli na to, że chłop ośmiela się zabierać i „taki jest mądry, że artykuły pisze". Dla kogo fakt ten jest dziwny, ten daje dowód, że niezna dzisiejszej wsi, nie spostrzegł zmian jakie wieś przeżywa, nic nie zrozumiał i niczego się nie nauczył, chociaż oczy miał otwarte. Dla tego zapewne wieś kryje wiele niespodzianek.

Lecz są również tacy, którzy upraszczają sobie całe zagadnienie — pomijamy z jakich powodów — i wszystkie nasze starania, poczytują nam za objaw walki osobistej. To są typy „maluczkich", w których światopoglądzie jest miejsce jeno na rozrywki osobiste, na podstawienie stołka i na intrygi, niema natomiast miejsca dla pojęcia dobra publicznego.

Komu i dla jakich celów potrzebne jest to fałszywe wypaczanie naszych wysiłów? Oświadczamy kategorycznie, że nasza akcja na rzecz własnej szkoły w Zielkowicach pozbawiona jest cienia prywaty i walki osobistej z kimkolwiek. Pomóżcie nam, przyczyńcie się do tego, by nasze rodzeństwo młodsze mogło się uczyć a my starsi — dokształcać, zainteresujcie się życiem wsi, obudźcie w sobie sumienie obywatelskie, myślcie kategorjami społeczników, a napewno nie znajdziecie ani powodów ani potrzeby do posługiwania się takiemi zarzutami, które nikogo nie bronią a nas dotykają.

Młodzież ma tyle odwagi w tępieniu trutniów społecznych, że nie wahałaby się wskazać imiennie szkodników, którzyby ze świadomością i złą wolą utrudniali krzewienie oświaty na wsi. Młodzież nie uznaje walki zza płota, nie stosuje metody zaplutych karłów. Dlatego wszelkie podejrzenia i oszczerstwa, które do nas już dochodzą, odrzucamy z oburzeniem. Kładząc swoje podpisy, reprezentujemy całą młodzież, która zgodnie z nami oświadcza: domagamy się swych praw, lecz nie walczymy z nikim.

Zarządy Kół „Siew" i „Młodej Wsi" w Zielkowicach.
Koło Młodzieży na kolonji Starej Wsi.
prezes St. Jędrzejczyk.
sekretarz J. Szalewiczówna.
skarbnik M. Cichalówna.
Koło Młodz. na kolonji za koleją.
sekretarz H. Więckówna.
Zarząd Ochot. Straży Pożarnej.
naczelnik A. Matjasik.
zkarbnik W. Cichal.

Na marginesie.

Nieroby i popsuje.

W starożytnej Grecji w 356 r, przed Chrystusem, zawistny i pozbawiony wszelkich zdolności Herostrates podpalił świątynię Djanny w Efezie. Człowiek-miernota o manji wielkości, przy ubóstwie moralnym i umysłowym, o nienawistnej zazdrości wszystkiego co poziomą jego wartość przewyższało—znalazł jeden tylko sposób, by sławnym przejść do historji: zniszczenie świątyni jednej z najpiękniejszej świata antycznego.

Herostrates rzeczywiście stał się sławnym, dał imię swoje wszystkim typom duchowo z nim spokrewnionym, wszystkim tym, którzy w bezsilnej przyziemności niszczyć i burzyć potrafią, skoro nie stać ich na sławę czynów twórczych. Typ herostratowy jest nader pospolity, spotyka go się wszędzie, pleni się również w życiu społecznem, gdzie wiedziony ambicją chorobliwą sieje zniszczenie swoją tępotą i złością. Nie jest wolny od tego chwastu i samorząd i organizacje społeczne. Niemal w każdej grupie społecznej, jeśli zespół kierowniczy nie był starannie dobrany, wzrasta mały potworek herostratowy. Kimkolwiek z zawodu jest, urzędnikiem czy rzemieślnikiem, kolejarzem, czy nauczycielem, mimo pozornych różnic podobny jest bliźniaczo do pierwotypu wulgarną pretensjonalnością, obłudnem moralizatorem niedocenionej wielkości, niepohamowaną nienawiścią do ludzi przewyższających go zdolnościami. Tchórzliwy typ herostratowy, dopóki nie poczuje się na siłach, skomli i łasi się jak piesek pokojowy, a jednocześnie jak turkuć-podjadek pod ziemną intrygą walczy; gdy wzrośnie na siłach— chamstwu daje folgę, lecz w rezultacie zostaje zawiedzionym i zgorzkniałym karjerowiczem.

Nieznane dziejom pozostały bliższe cechy i zwyczaje Herostratesa. Wiadomo tylko, że cokolwiek czynił, wyrachowaniem na efekt się kierował, by móc w wyimaginowanej glorji chodzić. Czy stroił się w tytuły, odznaczenia i przywileje zasług by wstydliwie ukryć swą miernotę, czy był nałogowym pijakiem, który w stanie nietrzeźwym nabierał odwagi, czy za pijaństwo wyrzucano go z grona obradujących obywateli helleńskich, czy trudnił się od wieków pogardzaną lichwą, czy był obleśnie otyłym lub histerykiem zwiędłym i suchym — niewiadomo bowiem historja notuje tylko fakt istnienia typu o instynktach antyspołecznych, nie poświęcając im zbyt wiele miejsca. Pamięć o nich zanika szybko, a im szybciej, tem korzystniej dla życia zbiorowego ludzi kulturalnych.

Społeczeństwo, posiadający zdrowy instynkt samoobronny, w prędkim czasie wyrzuca ten typ poza nawias zbiorowości. Wówczas cień zapomnienia kryje Herostratesa, jeśli nie zdążył jeszcze zniszczyć wartościowej pracy znienawidzonych ludzi.

Nie ulega wątpliwości, że to co nazwalibyśmy kompleksem herostratowym wynika ze znanej w psychopatologji megalomanji, zrodzonej na gruncie zmierzwionej moralności. Wystarczy rozejrzeć się wokół, by zobaczyć poczwarki herostratowe. Jest to prawdziwą klęską życia społecznego. *X. X.*

Wiadomości gospodarcze.

Drzewo na budowę szkół.

W myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 7 kwietnia 1936 r., Lasy Państwowe sprzedają samorządom drzewo na budowę szkół z ustępstwem 33% od cen handlowych. Sprzedaż odbywać się ma na kredyt, spłacany ratami przez 5 lat, a w wyjątkowych wypadkach przez 10 lat. Na ten cel ma być przeznaczone z lasów państwowych drzewa za 9 miljonów złotych, rozdzielonych na 3 roczne okresy, czyli 3 miljony rocznie.

Gminy, które uzyskałyby zapomogę lub pożyczkę Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, oraz miały zapewnione świadczenia ze strony zainteresowanej ludności w postaci robocizny, sprzężaju i t. p.—mają możność jeszcze w bieżącym sezonie przystąpić do budowy szkół, których brak fatalnie odbija się na poziomie wykształcenia dzieci miejskich.

Rada Związku Izb i Organizacyj Rolniczych P. R.

W dniu 30 kwietnia r. b. odbyło się doroczne zebranie Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z podanych sprawozdań wynikło, iż zorganizowane rolnictwo nie zostało dotąd wciągnięte do współpracy nad realizacją większości uchwał Narady Gospodarczej. W związku z tem zostały wysunięte i przyjęte przez zebranie następujące dezyderaty:

1. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. domaga się powołania komisji międzyministerjalnej z udziałem czynnika społecznego do uporządkowania długów rolniczych. Komisji tej należy powierzyć:

a) opracowanie zalegających rozporządzeń, przewidzianych w dekrecie o uporządkowaniu i konwersji długów rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 841); b) uporządkowanie długów, które nie podlegną konwersji przez Bank Akceptacyjny; c) przygotowanie propozycyj w kierunku ułatwienia spłaty i obsługi długów skonwertowanych; d) uporządkowanie długów meljoracyjnych i powstałych z tytułu parcelacji, zwłaszcza zaś tych, które przewidywały klauzulę złotych w złocie;

e) ustalenie zasad, potrzebnych dla definitywnego uregulowania spłaty zamożnych długów rolniczych, szczególnie przy pomocy konwersji tych długów na kredyt długoterminowy, co leży w interesie zarówno dłużników jak i wierzycieli i co staje się koniecznością w obecnych warunkach gospodarczych.

2. Związek uważa za konieczne przeprowadzenie rewizji zadań i obowiązków samorządu terytorjalnego oraz dokonanie kumulacji danin samorządowych, a to w celu zmniejszenia obciążenia gospodarstw wiejskich.

3. Związek uznaje za rzecz pilną gruntowną rewizję taryfy celnej, utworzenia Rady Handlu Zagranicznego oraz wydanie ustawy standaryzacyjnej, aby w ten sposób zabezpieczyć prawidłowy rozwój eksportu rolnego, niezbędny zarówno dla rolnictwa, jak i dla interesów całego życia gospodarczego.

Katastrofa kolejowa w Łowiczu.

Dnia 12 maja o godz. 17.54 pociąg osobowy № 447, idący ze Skierniewic, wpadł na stojący na stacji Łowicz pociąg towarowy № 475. Parowóz lekko uszkodzony nie wykoleił się, natomiast jeden z wagonów osobowych i 2 towarowe wyskoczyły z szyn. Poza tem 2 wagony osobowe i 3 towarowe ładowane węglem zostały uszkodzone oraz 1 węglarka ładowana rozbita.

Z pośród pasażerów padło ofiarą 14 osób lekko rannych: 1) Stefanowa Saturnina ze Skarżyska Kam. 2) Piwnicka Józefa z Piotrkowa. 3) Piwnicka Danuta z Piotrkowa. 4) Piwnicka Wanda z Piotrkowa. 5) Doroba Andrzej, urzędnik Urzędu Skarbowego w Skierniewiaach. 6) Sobczyński Kazimierz, ul. Bolimowska. 7) Iwaszko Kazimierz, 28 p. a. l. ze Skierniewic. 8) His Adolf z Łowicza. 9) Fiodorkówna Karolina z Wrześni. 10) Mikula Helena z Piotrkowa. 11) Tomkiewicz Jakób z Kutna. 12) Giernatowski Wacław, maszynista z parowozowni Łódź Kaliska. 13) Wochna Stefan, kasjer bagażowy st. Łowicz. 14) Kędziora Adam, robotnik kolejowy z Łowicza.

Tuż przed zderzeniem się pociągów, gdy maszynista pociągu osobowego dawał alarmujące sygnały, wielu pasażerów orjentowało się w sytuacji. Między innymi dyr. Banku Ziemi Łowickiej p. M. Szajding nie tracąc zimnej krwi, zdążył na czas wyskoczyć z wagonu, doznając lekkiego potłuczenia.

Z pośród obsługi pociągu osobowego lekko ranni zostali: 1) Wieszczycki Feliks, kierownik pociągu i 2) Lipski Wacław, konduktor bagażowy.

Rannym udzielił doraźnej pomocy kolejowy lekarz rejonowy. Na miejsce wypadku natychmiast przybyli przedstawiciele władz śledczych i policji, p. p. sędzia Ekel i Kom. Wiechecki. Pociąg ratunkowy ze Skierniewic przyjechał przed godz. 9 wieczór. Przerwy w ruchu pociągów nie było.

Dochodzenie energicznie prowadzone ustali, co było przyczyną, że pociąg osobowy wjechał na tor zajęty.

Do mieszkańców m. Łowicza.

W związku z uroczystościami 800-lecia Łowicza spodziewany jest duży napły turystów, którym należy zapewnić noclegi „za opłatą" w czasie od 24 maja do 18 czerwca r. b.

Komitet Obchodu 800-lecia zwraca się do wszystkich mieszkańców dysponujących wolnemi lokalami o podanie zgłoszeń w biurze komitetu w godz. od 10 do 12 rano w sali Rady Miejskiej na Ratuszu, Zgłoszenia przyjmuje p. M. Kutkowska.

Kronika powiatu i miasta.

Posiedzenie Wydziału Powiatowego — odbędzie się dn. 19 maja b r. o godz. 9 rano. Na porządku dziennym m. in' następujące sprawy:

1) Komunikaty – a) zawarcie umów z instruktorami rolnymi.

b) pismo P. Wojewody o przekroczeniach budżetowych.

c) zawiadomienie o Walnem Zebraniu Gospodarczego Zrzeszenia Samorz. Teryt.

2) Wybór 2 delegatów na Zjazd Główny Związku Powiatów.

3) Przyznanie subwencji Komitetowi Obchodu 800-lecia Łowicza.

4) Przyjęcie lekarza weterynarfi.

5) Sprawy podatkowe.

6) Zmiana granic gmin.

7) Podanie mieszkańców Popowa, gm. Lubianków o pomoc o załatwienie potrzeb szkolnych.

Zmiana rozkładu jazdy. Od dnia 15 maja wprowadzono na kolejach letni rozkład jazdy pociągów, obowiązujący do września 1936 r. W numerze następnym podamy rozkład pociągów dla komunikacji Łowicza z Warszawą, Skierniewicami i Kutnem.

„Dzienniki Ustaw" dostępne dla interesantów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby we wszystkich starostwach były wyłożone do wglądu publiczności „Dzienniki Ustaw". W ten sposób interesanci będą mieli możność zapoznania się z przepisami prawnemi, na podstawie których rozstrzygane są ich sprawy. Przyczyni się to niewątpliwie do usunięcia różnych nieporozumień między urzędami a publicznością, nieorjentującą się często w motywach i podstawach prawnych orzeczeń władz. Obowiązek wyłożenia rocznika „Dziennik Ustaw" dotyczy począwszy od roku bieżącego, wszystkich starostw.

Oszczędność zwiększająca klęskę pożaru. Zbliża się pora, kiedy pożary wybuchają niemal w każdym tygodniu. O rozmiarach szkód w mieniu i zdrowiu ludności, wywołanych klęską pożarów decyduje nietylko sprawność Straży Pożarnych, ale również (a może i przedewszystkiem) warunki w jakich dzielni strażacy mogą akcję ratowniczą podjąć. Pierwszym warunkiem jest możność jaknajszybszego zwołania strażaków na punkt zborny. Niestety w Łowiczu, od czasu gdy syrena elektrowni uległa zepsuciu, alarm przeciwpożarowy ogłasza się zapomocą niezbyt głośnych dzwonków, ustawionych na ulicy w kilku punktach miasta. Zdarza się prawie codziennie, że chłopcy dla zbytków uderzają w dzwon, a wówczas strażacy słysząc alarm, albo wyczekują czy inne dzwony potwierdzą wezwanie, albo rzucają pracę i spieszą na zbiórkę. Niejednokrotnie całe miasto było alarmowane przez swawolę dzieci.

Ze względu na grożące niebezpieczeństwo, które zmniejszyć może skutecznym alarmem, należy niezwłocznie zainstalować nowoczesny system alarmowy. Pisaliśmy o tem w jednym z poprzednich numerów „Życia Gromadzkiego" w notatce p. t. „Syrena koniecznością", wskazując jednocześnie na wielkie znaczenie syreny alarmowej w akcji przeciwlotniczo gazowej. Sądzimy, że ważną i pilną tą sprawą zajmą się władze miarodajne, Straż Pożarna i L. O. P. P.

Wycieczka studentów S. G. G. W. W dniu 9 i 10 maja Koło Oświaty Rolniczej Studentów Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego w Warszawie zorganizowało wycieczkę do powiatu łowickiego pod kierunkiem dr. Bronikowskiego.

Nieliczna garść młodzieży ze wsi, z drobnych gospodarst różnych powiatów Polski, studjująca na wyższej uczelni rolniczej, grupuje się od lat 12-tu w Kole Oświaty i na specjalizacji Agronomji Społecznej. Rok temu zmarły ś. p. prof. Mikułowski-Pomorski twórca przysposobienia rolniczego, był kuratorem i opiekunem tej Gromady wraz z prof. Władysławem Grabskim. Inż. Kobyliński redaktor P. R-u, oraz wielu innych znanych już działaczy społeczno-oświatowych, tworzyło ideowe podstawy Koła. Z pierwszego rocznika Agronomji Społecznej wyszła obecna dyrektorka Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Dąbrowie pani inż. Wyszomirska.

Co rok Koło urządza wycieczki, mające na celu zapoznanie się z pracą społeczno-gospodarczą i nawiązywanie bezpośredniego kontaktu ze wsią, z której członkowie wyszli a do której wracają, by z nią współpracować. Dlatego tak cenne były chwile w Kompinie jak i w Łowiczu i w obu Szkołach Rolniczych, zapoznanie się ze starszym i młodym pokoleniem łowickim. Takie momenty dają dużo wiary i otuchy. Zaledwie trochę znośniejsze warunki przy jednoczesnej świadomości ludzi, a wieś nasza staje się jedną wielką możliwością kultury i postępu społeczno-gospodarczego. Nie chcąc kolejno opisywać poszczególnych punktów zwiedzanych przez wycieczkę ograniczę się do serdecznego podziękowania Wszystkim którzy nas podejmowali za tak miłą i serdeczną gościnę. *Uczestnik wycieczki.*

Kompina coraz głośniejsza. W № 6 „Zjednoczenia", organie Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. poświęcono naszej wsi artykuł p. t. „Elektryczność w Kompinie". Artykuł ilustrują 4 fotografje. Autor opisuje historję i warunki elektryfikacji, kończy następującą uwagą: „Praca Kompiny dowodzi, co właściwie może zrobić gromada, powodowana dobrem swego środowiska. Ale Kompinie potrzeba jeszcze niemałego wysiłku, by we wsi rozwinęły się miejskie instytucje społeczno-gospodarcze, oparte na zasadach spółdzielczości".

Słuszna w zupełności uwaga autora, jest całkowicie podzielana przez Kompinę, to też ruch spółdzielczy u nas czyni znaczne postępy.

Wiadomości z miasta.

Święto Miasta. Dorocznym zwyczajem Łowicz obchodzi w dniach 23 i 24 maja „Święto Miasta" W programie przewidziane jest uroczyste nabożeństwo w Kolegjacie przed ołtarzem św. Wiktorji, patronki Łowicza i okolicy, w którem wezmą udział członkowie Zarządu i Rady Miejskiej, cechy i przedstawiciele organizacyj społecznych. Przed nabożeństwem procesje z poszczególnych parafij udadzą się do Kolegjaty.

800-lecie Łowicza. Komitet Obchodu 800-lecia Łowicza urządza między innemi następujące wystawy: „Łowicz Współczesny", „Przemysłu i zdobnictwa ludowego", rzemieślniczą, „Prac Józefa Chełmońskiego, syna Ziemi Łowickiej", i wystawę prac Apolonjusza Kędzierskiego, pozatem Seminarjum Nauczycielskie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego urządza wystawę szkolną, a Związek Strzecki wystawę strzelecką.

Niezależnie od powyższych wystaw w dni świąteczne odbywać się będą imprezy regjonalne taniec ludowy, występy wielkiego chóru regjonalnego i kapeli księżackiej, inscenizacje obchodów ludowych, wesela łowickie i t. p. W okresie tym przewidziane są różne zjazdy, konkursy i zawody sportowe. Między innemi przewiduje się zjazdy: cechów województwa warszawskiego, wychowanków szkół łowickiah, wielki zjazd strzelecki z IV okręgu, koncentracja przysposobienia wojskowego kobiet, harcerzy, i t. p. Z konkursów zaś: konkurs stroju ludowego, wycinanki łowickiej, pieśni księżackiej, muzyki i t. p.

Smutna Statystyka. — Na podstawie danych statystycznych, tyczących Łaźni Miejskiej, można odtworzyć niezbyt pocieszający obraz czystości mieszkańców Łowicza.

W roku 1932 kąpało się 7.303 osób. Ponieważ ludność Łowicza w/g powszechnego spisu ludności z dn. 9 grudnia 1931 r. wynosiła 17.633 mieszkańców — wypada, że zaledwie niespełna co 3 mieszkaniec Łowicza kąpie się raz do roku.

W 1933 r. kąpało się 7.860 osób, w 1934 r. — 7.491 osób. Ludność Łowicza w 1935 r. wynosiła 17.734 mieszkańców, a kąpało się tylko 5.326 osób.

Oczywiście w obliczeniach tych należy wziąć pod uwagę, że niewiele osób korzysta z własnych lub swoich znajomych łazienek prywatnych, oraz że Łaźnia Miejska zamknięta jest w ciągu 3 miesięcy letnich każdego roku. — Jaśniejszą barwą na ciemnym tle czystości jest fakt, że w okresie letnim połowa ilości mieszkańców (bez statystyki) kąpie się bezpłatnie w Bzurze.

Niewątpliwie mała frekwencja w Łaźni Miejskiej wynika nie z wodowstrętu lub niechlujstwa, a poprostu ze względów oszczędnościowych. Bzura oraz improwizowana w balji kąpiel domowa stwarza konkurencję Łaźni Miejskiej, pobierającej zbyt wysokie opłaty.

Nad zagadnieniem tym należy zastanowić się z punktu społecznego widzenia.

Wojewódzka Komisja w sprawie regulacji Bzury. — Dnia 14 maja przyjechała do Łowicza Wojewódzka Komisja z p. naczelnikiem Sikorskim na czele, która zwiedziła teren przyszłych robót przy regulacji Bzury. Komisja rozważała możliwość rozpoczęcia prac jeszcze w roku bieżącym.

Echo tragicznej katastrofy ś. p. Rolanda. Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w głośnej sprawie wytoczonej z powództwa cywilnego rodziny ś. p. Rolanda, który zginął w katastrofie samochodowej w Łowiczu na ul. Nadbzurzańskiej.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, przyznający rodzinie zmarłego tragicznie artysty odszkodowanie w wysokości 40.000 zł. wraz z kosztami procesu, podając w motywach, że miasto Łowicz ponosi odpowiedzialność za zły stan dróg w granicach jego zarządu.

Z życia organizacyj.

Wycieczki wewnętrzne. *W dniu 24 maja* b. r. (niedziela) Zarząd Powiatowego Związku Wychowanic i Wychowanków Szkół Rolniczych organizuje wycieczkę wewnętrzną po powiecie. Marszruta: *Małszyce* — zwiedzenie gospodarstwa kol. Jabłońskiego Fr.; *Maurzyce* zwiedzenie zagospodarowanych w r. ub. łąk mineralnych (murszy); *Szymanowice* zwiedzenie gospodarstwa kol. Dzierzka J.; *Retki i Złaków Kość.* zwiedzenie zagospodarowanych w r. ub. łąk na torfach. Imponująco przedstawiają się nowozałożone łąki kulturalne i pożądanem jest by jak największa ilość rolników mogła zwiedzić. Wyjazd rowerami z Blichu o godz. 9-ej. W wycieczce winni wziąć udział nietylko wychowankowie ale i członkowie Kółek Rolniczych oraz osoby postronne.

Dn. 7 VI. odbędzie się wycieczka po Łowiczu. W programie zwiedzenie Muzeum Etnograficznego, Kolegjaty, elektrowni, „Rolnika", mleczarni, Szkoły Rolniczej. Zbiórka przed Domem Ludowym.

Wycieczki do Kutna i Skierniewic. *14 czerwca.* Związek Wychowanków wspólnie z O. T. O. i K. R. organizują wycieczkę do stacji doświadczalnej w Skierniewicach, oraz 21 czerwca do Kutna w celu zwiedzenia tamtejszej spółdzielni i stacji doświadczalnej. Do Kutna wyjazd z Blichu o godz. 7-ej, do Skierniewic z przed Domu Ludowego o godz. 7-ej chętni na wycieczki, a nie posiadając rowerów, jadą autobusem. Zgłoszenia przyjmują p. p. Sobieszek i Politowicz do dn. 7 VI.

Akademja ku czci ś. p. Anieli Chmielińskiej. Dnia 6 kwietnia b. r. w kościele par. w Chruślinie odprawione zostało nabożeństwo za spokuj duszy ś. p. Anieli Chmielińskiej. Mszę św. zamówiło Katolickie Stow. Kobiet z Bochenia. Na nabożeństwo przybyli goście z Łowicza i córki zmarłej z Warszawy.

Po nabożeństwie w świetlicy Akcji Katolickiej odbyła się akademja żałobna ku uczczeniu pamięci zmarłej. Akademję zagaiła prezeska K. S. K. z Bochenia, podkreślając wielką pracę ś. p. Anieli Chmielińskiej nad oświatą ludu łowickiego. Poczem przemawiał ks. Karłowicz z Kolegjaty Łowickiej. Trzeci zabrał głos miejscowy ks. proboszcz, dziękując członkiniom K. S. K. za myśl piękną i godną naśladowania w zorganizowaniu tego nabożeństwa. Czwarta przemawiała p. Dietrychowa o życiu i pracy zmarłej.

Zebrane członkinie Kat. Stow. Kobiet i Katolickie Stow. Młodziezy Żeńskiej uchwaliły w świetlicy swej zawiesić portret ś. p. Anieli Chmielińskiej.

Na zakończenie akademji zebrani odmówili „wieczne odpoczywanie" za spokój duszy zmarłej.

Zjazd absolwentów seminarjum wszystkich roczników, projektowany w roku zeszłym, lecz z powodu Żałoby Narodowej przeniesiony na rok bieżący, odbędzie się dnia 11 czerwca t. j. w dzień Bożego Ciała. Zbiórka w Seminarjum o godzinie 8 m. 30.

W związku ze zjazdem urządzona będzie w lokalu Seminarjum od 7 do 14 czerwca wystawa szkolna, na której osobny dział zajmą prace wychowanków zakładu, wykonane na własnych placówkach nauczycielskich. Komitet serdecznie prosi wszystkich b. wychowanków, wszczególności zaś tych, którzy pracują na terenie naszego powiatu względnie obwodu szkolnego, o przesłanie do seminarjum eksponatów na wystawę, jakoto — skonstruowanych przez siebie przyrządów i pomocy szkolnych, fotografij, ilustrujących pracę w szkole i poza szkołą, publikacyj, drukowanych w różnych pismach, książek, obrazów, wykresów i t. p. — słowem wszystko, co stanowi dorobek społeczny danego nauczyciela na terenie jego pracy. Po wystawie wszystkie nadesłane eksponaty zostaną właścicielowi bez uszkodzenia zwrócone.

Komitet w swoich przygotowaniach bierze pod uwagę fakt likwidacji w roku bieżącym seminarjum w Łowiczu i liczy się z masową frekwencją kolegów, którzy z pewnością zechcą wziąć udział w ostatniem już, być może, spotkaniu koleżeńskiem.

W obronie Liceum Łowickiego. W sprawie istnienia *Liceum Ogólnokształcącego* w Łowiczu odbędzie się wiec wszystkich rodziców i osób zainteresowanych w gmachu Domu Ludowego dn. 19 maja o godz. 19.

O najliczniejsze przybycie prosi Komitet organizacyjny. Za Komitet (—) *T. Czerminski.*

Walne Zebranie Straży Ogniowej. Zarząd Straży Poż. Ochot. w Łowiczu niniejszem powiadamia członków, że w dniu 24 maja b. r, odbędzie się Doroczne Walne Zebranie O. S. P. Ł. o godz. 16 w I-szym terminie w II-im terminie o godz. 16 min. 30 (bez względu na ilość członków) w Remizie Straży przy ul. Marsz Piłsudskiego. Porządek Obrad: 1) Zagajenie 2) Wybory przewodniczącego 3) Odczytanie protokółów z poprzednich zebrań 4) Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1935/36. 5) Sprawozdanie Kasowe za rok 1935/36. 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 7) Uchwalenie budżetu na rok 1936/37. Uchwalenie planu działalności. 9) Wolne wnioski. *Zarząd Straży.*

Sobotnie dancingi K. P. W. Ognisko Kolejowego Przysp. Wojsk. w Łowiczu jest jedną z najbardziej ożywionych organizacyj. Poza pracą intensywną, wynikającą z celów statutowych, K. P. W. z wielkiem powodzeniem prowadzi akcję, zmierzającą do utrzymania życia towarzyskiego wśród członków i sympatyków.

Ognisko tutejsze K. P. W. urządza „Sobotnie Dancingi" we własnej świetlicy przy ul. Dworcowej, w godz. od 20 do 1-ej. Bufet na miejscu. Opłata normalna za wstęp 50 gr. dla członków 25 gr.

Kronika Młodej Wsi.

Zjazd Powiatowy. W dniu 24 maja 1936 roku w małej sali Domu Ludowego odbędzie się doroczny Zjazd Związku Młodej Wsi powiatu łowickiego.

Program Zjazdu:

godz. 9—10. Zbiórka uczestników w Domu Ludowym
„ 10—11. Nabożeństwo.
„ 13—15. Obrady.
„ 15. Zabawa Ludowa.

Koleżanki i Koledzy przybywajcie na swój Zjazd jaknajliczniej. *Zarząd.*

Zebranie Koła w Urzeczu. W dniu 9 b. m. odbyło się zebranie Koła w Urzeczu, przy obecności 45 członków Koła i 15 gospodarzy-członków miejscowego Kółka rolniczego.

Na zebraniu kol. Machoń wygłosił referat „Historja Chłopów Polskich", omówiono sytuację gospodarczą i organizacyjną wsi, oraz na zakończenie odśpiewano kilka pieśni ludowych. Obecność starszego społeczeństwa na zebraniu młodzieży pięknym dowodem harmonizującej się pracy na odcinku społecznych organizacyj wiejskich młodego i starszego społeczeństwa, tworzącej się siły jednolitej i zorganizowanej wsi w Państwie. Rozwój prac Koła w Urzeczu ładnie idzie naprzód. *Z.*

Wypadki.

Piorun spowodował pożar. W czasie burzy, jaka przeszła dn. 11 b. m. nad gminą Bielawską, piorun uderzył w zagrodę Jakóba Czekaja, powodując pożar. Ogień zniszczył oborę, stajnię i chlewki drewniane, kryte jednym słomianym dachem. Spalił się źrebak i 2 duże prosięta oraz wiele sprzętów rolniczych.

Śmiertelne porażenie piorunem. Dnia 11 b. m. Janina Drzewiecka, lat 21, zamieszkała w Grójcu, wracając z pola do zagrody swego ojca Józefa Drzewieckiego, została śmiertelnie rażona piorunem.

Redaguje: Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Olesiak.
Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.
Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.